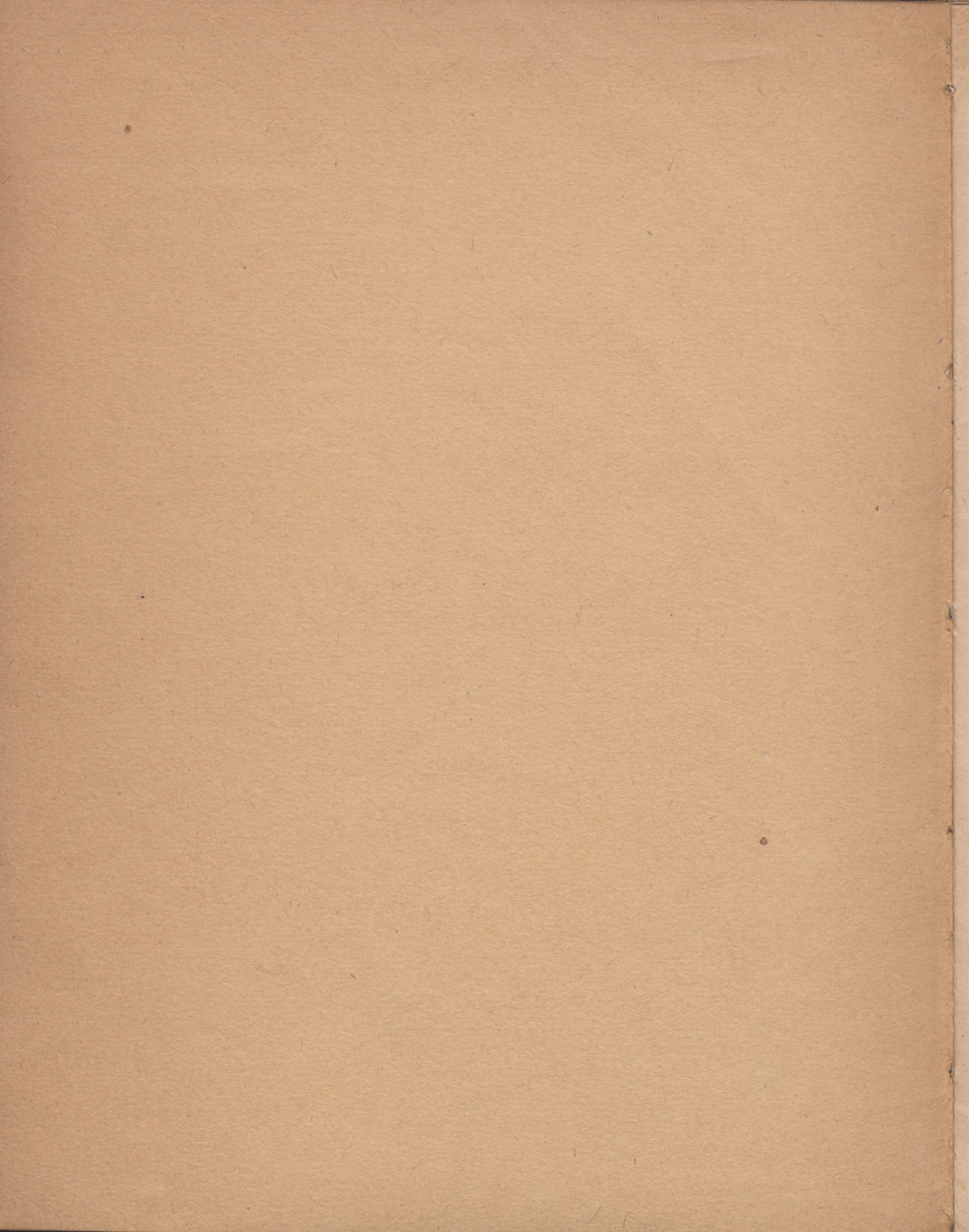


Nn 195776

SZKOŁA

JAKO TEREN PROPAGANDY
BIBLIJOFILSKIEJ

KAZIMIERZ LEWICKI



KAZIMIERZ LEWICKI

SZKOŁA

JAKO

TEREN PROPAGANDY

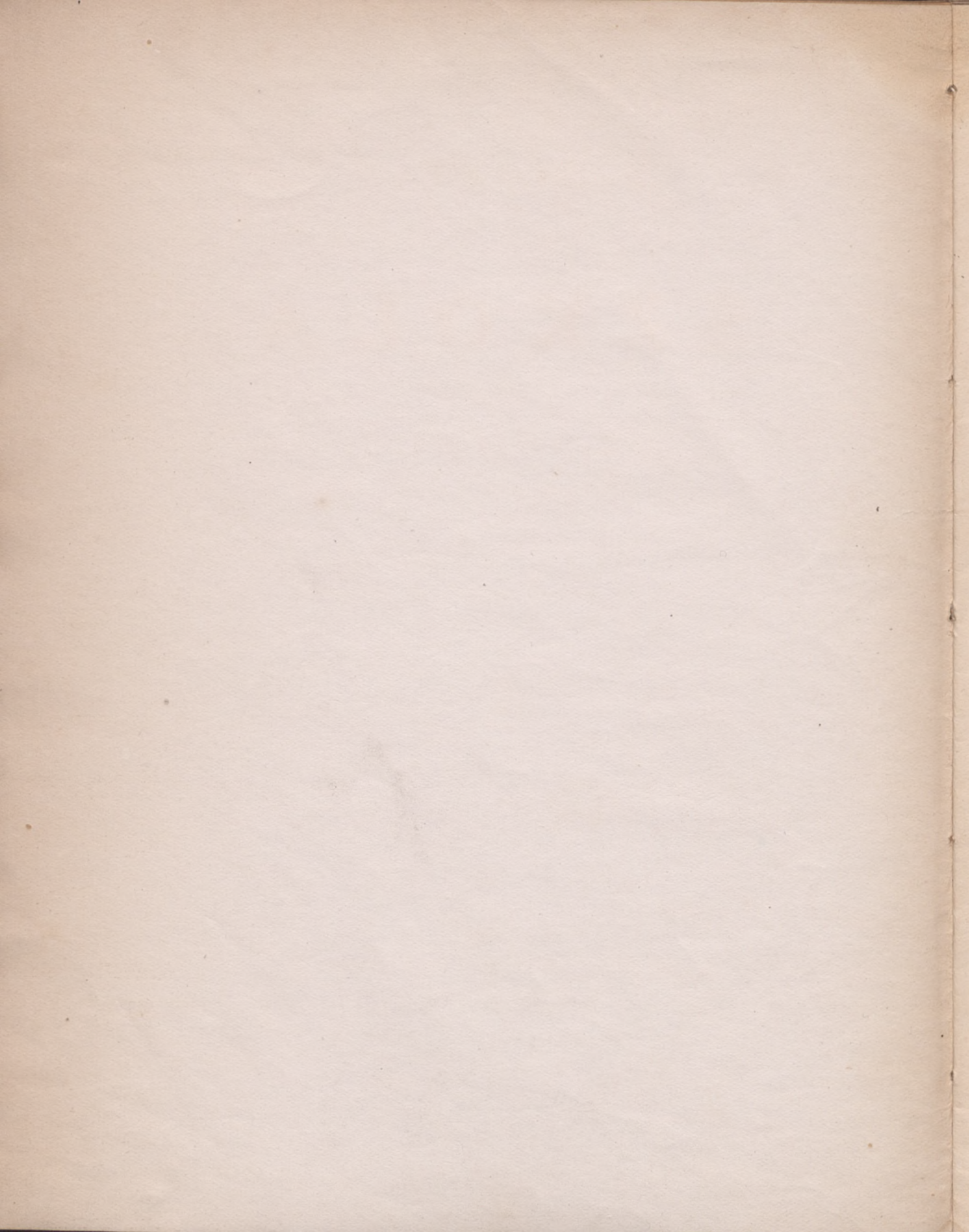
BIBLIJOFILSKIEJ



WARSZAWA

TOW. BIBLIJOFILOW POLSKICH W WARSZAWIE

1928



KAZIMIERZ LEWICKI

S Z K O Ł A

JAKO
TEREN PROPAGANDY
BIBLIJOFILSKIEJ



WARSZAWA

TOW. BIBLIJOFILÓW POLSKICH W WARSZAWIE

1928

KAZIMIERSZ LEWICKI

SZKOLA

Odbito 31 egzemplarzy autorskich,
w tem 21 imiennych,
200 egzemplarzy

dla uczestników III Zjazdu
Bibliofilów Polskich
we Lwowie
oraz

45 egzempl. na papierze czerpanym
dla członków Towarzystwa
Bibliofilów Polskich
w Warszawie.



195716



Drukarnia Wł. Łazarskiego
Warszawa, Złota 7/9

TOWARZYSTWO BIBLIJOFILÓW
POLSKICH W WARSZAWIE
UCZESTNIKOM
TRZECIEGO
ZJAZDU BIBLIJOFILÓW POLSKICH
WE LWOWIE
1928

*Referat wygłoszony w r. 1926
na Drugim Zjeździe Biblijofilów
Polskich w Warszawie*

Zagadnienie wychowania młodzieży szkół średnich w miłości i w poszanowaniu dobrej książki pozostaje w ścisłym związku z koniecznością propagandy nie tylko czytelnictwa, ale także miłośnictwa książki wśród ogółu młodzieży szkolnej.

Obserwacja stosunku młodzieży szkolnej do książki z punktu widzenia jej miłośnictwa skłoniła mnie do przeprowadzenia odpowiedniej ankiety celem uzyskania odpowiedzi na pytanie, czy są wystarczające przyczyny, aby propagandę taką w szkole prowadzić, mając na uwadze kształcenie miłośności w miłości i w poszanowaniu dobrej książki.

*Referat, wygłoszony w r. 1926
na Drugim Zjeździe Bibliofilów
Polskich w Warszawie*

1. Czy posiadam...
2. Czy mam książkę...
3. Jaką książkę uważam za najlepszą?
4. Którą książkę pragnąłbyś kupić sobie na własność?
5. Co to jest bibliofilia i jak z nią korzystać?
6. Czy czytasz jakieś pisma literackie, i jakie?
7. Czy wiesz, co to jest bibliofilstwo?

Referat wygłoszony w r. 1936
na Drugim Zjeździe Bibliofilów
Polskich w Warszawie

Zagadnienie wychowania młodzieży szkół średnich w miłości i w poszanowaniu dobrej książki pozostaje w ścisłym związku z koniecznością propagandy nie tylko czytelnictwa, ale także miłośnictwa książki wśród ogółu młodzieży szkolnej.

Obserwacja stosunku młodzieży szkolnej do książki z punktu widzenia jej miłośnictwa skłoniła mnie do przeprowadzenia odpowiedniej ankiety celem uzyskania odpowiedzi na pytanie, czy są wystarczające przyczyny, aby propagandę taką w szkole prowadzić, mając na uwadze kształcenie młodzieży w miłości i w poszanowaniu dobrej książki.

Ankieta obejmowała następujące pytania:

1. *Czy posiadam książki własne, ile i jakie?*
2. *Czy mam książki ulubione, i jakie?*
3. *Jaką książkę uważam za piękną?*
4. *Którą książkę pragnąłbym kupić sobie na własność?*
5. *Co to jest biblioteka i jak z niej korzystać?*
6. *Czy czytuję jakieś pisma literackie, i jakie?*
7. *Czy wiem, co to jest bibliofilstwo?*

Na pytania te odpowiedziało ogółem 489 uczniów i uczennic państwowych szkół średnich w Zamościu i Szczebrzeszynie. W tej liczbie było 170 uczniów i 82 uczennice gimnazjów — wszyscy z klas VI, VII i VIII; 105 uczniów i 102 uczennice seminarjów nauczycielskich z kursów III, IV i V, oraz 30 słuchaczy i słuchaczek Wyższego kursu nauczycielskiego. Nadmienić jednocześnie należy, że Zamość jest od kilku lat ośrodkiem wcale żywego ruchu bibliofilskiego, że urządzona tu była w roku 1923 wystawa grafiki, że jedną i drugą wystawę zwiedzała cała młodzież szkolna, dla której ponadto organizowano parokrotnie pogadanki i odczyty o książce.

I otóż na pytanie pierwsze: *Czy posiadam książki własne, ile i jakie?* — wśród 489 odpowiedzi 229 było zupełnie negatywnych, stwierdzających, że prawie połowa zapytywanych uczniów i uczennic nie ma żadnych — prócz podręczników szkolnych — książek własnych, ani — co gorzej — nie ma żadnego w tym kierunku rozbudzonego pragnienia, aby posiadać książki własne. Pozostała ilość odpowiedzi ujawnia, że kolekcje książek, posiadanych przez uczniów, są przeważnie najzupełniej przypadkowe.

W skład mianowicie posiadanych przez młodzież szkolną książek wchodzi głównie t. zw. obowiązkowe lektury szkolne jak np. Sienkiewicza Trylogja, Kraszewskiego „Stara baśń” oraz utwory trzech wieszczów — wszystko to w najtańszych wydaniach szkolnych jak „Biblioteka dla domu i szkoły”, rządziej „Biblioteka narodowa”. Prócz utworów, sta-

nowiących obowiązkową lekturę szkolną, znaleźć można w biblioteczkach uczniowskich bezwartościowe przeważnie powieści, przyczem znaczny ich procent stanowią t. zw. 95-cio groszówki.

Nigdzie natomiast niema żadnej literatury naukowej i nigdzie nie było można stwierdzić jakiegokolwiek myśli i starania w celowym kompletowaniu księgozbioru.

Nie udało się również stwierdzić zadowolenia z posiadanych książek, a tylko w kilku zaledwie wypadkach mówili uczniowie o pragnieniu posiadania książek własnych.

Głód książki—jeśli istnieje—zaspokajany bywa nieomal powszechnie przyjętą zasadą wypożyczania, czem w znacznej mierze tłumaczyć należy fakt, że taka z ręki do ręki wędrująca książka, wyświechtana, brudna, poplamiona i pokreślona, zabijając wrażliwość na piękno książki, nie może dla niej budzić bodaj szacunku, ani tem mniej pragnienia posiadania pięknej książki własnej, bo pragnienie takie zabite zostało ponadto rozpowszechnieniem się „książki dla nikogo“, wydawanej tanio, brzydko i źle — wyłącznie dla zaspokojenia „głodu nowości“.

Pytanie drugie: *Czy mam książki ulubione, i jakie?* — miało przynieść odpowiedź na kwestję, czy i ilu jest uczniów, wyczuwających zadowolenie z posiadania pewnych książek, przeznaczonych do częstszego z nimi obcowania. I otóż znowu się okazało, że 50% odpowiedzi negatywnych stwierdza zupełny brak

jakichkolwiek w tym kierunku zainteresowań, odpowiedź zaś „nie mam żadnych ksiązek ulubionych“ każe poważnie się zastanowić nad kulturalnym poziomem współczesnej naszej młodzieży.

Druga połowa odpowiedzi na pytanie, dotyczące posiadania ksiązek ulubionych, wskazywała urażający brak kultury literackiej i zupełnie prymitywny, niewyrobiony smak, skoro np. dziewczynki zaliczać mogły do swoich ksiązek ulubionych „Trędowatą“ lub „Iwonkę“.

Pytanie trzecie: *Jaką ksiązkę uważam za piękną?* — stwierdziło w 90 % odpowiedzi, że niema wśród młodzieży szkolnej żadnego wyraźnego wycucia dla formy zewnętrznej ksiązki, jej formatu, zdobnictwa i oprawy. Nawet bowiem te odpowiedzi, które pozwalałyby mniemać, że pojęcie ksiązki ładnej nie ogranicza się dla pytanego tylko do samej treści, nawet tedy i takie odpowiedzi formułowane były z chępliwą kategorięcznością w sposób np. taki: „Nigdy nie zwracam uwagi na zewnętrzną formę ksiązki” — lub „Forma zewnętrzna ksiązki jest mi całkowicie obojętna, aczkolwiek wiem, że są pasjonujący się smakosze, którzy zwracają uwagę na czcionkę lub okładkę ksiązki”. Tak więc na typograficzną szatę ksiązki oraz na piękną jej oprawę uwagi się nie zwraca.

Ta pospolita wśród młodzieży szkolnej abnegacja dla zewnętrznej formy ksiązki i jej niezrozumienie właściwego piękna ksiązki pochodzi z wyłącznego niemal zetknięcia się młodzieży z ksiązką brzydką, przeważnie cudzą, przeważnie brudną i podartą. Jeśli

się do tego doda zaobserwowane już zjawisko, że tandeta i bezsmak w drukarstwie nigdzie nie osiągnęły tak beznadziejnie wysokiego stopnia i nigdzie nie utrwaliły się tak mocno, jak właśnie „w książkach dla szkoły i młodzieży” — to wyraźna staje się konieczność zaniechania dalszej obojętności wobec brzydkich, brzydko drukowanych i niedbale broszurowanych podręczników szkolnych, jak również wyraźna staje konieczność rozpoczęcia bezwzględnej walki z t. zw. pomocniczą literaturą uczniowską, jaką stanowią wszelkie skróty, streszczenia, charakterystyki i tłumaczenia, które szpetotą i niedbalstwem swej formy zewnętrznej doprowadzają do coraz większego zanikania wrażliwości, na piękno. Obcu-
jąc bowiem ustawicznie z drukiem fenomenalnie brzydkim i niedbałym, uczeń zatracą mimowoli poczucie estetyczne i przytępią swoją na piękno wrażliwość. Tak więc walka z brzydką książką w szkole stać się musi jednym z zasadniczych postulatów ogólnego wychowania estetycznego, słusznie bowiem obawia się Zdzisław Dębicki, że dalsze pozostawienie pola tego odłogiem byłoby krzywdą dla ogólnej kultury narodowej. Podkreślić zaś tutaj należy fakt, że odpowiedzi, uzyskane na ankietę o stosunku młodzieży do książki, pochodzą od uczniów z klas najwyższych, nawet od abiturjentów — czyli bądź co bądź odtwarzają stopień kultu książki wśród przyszłej inteligencji polskiej. — Jestto problem, który również zasługuje na bardzo pilne i bardzo uważne rozważenie.

Pytanie czwarte: *Jaką książkę pragnąłbym kupić sobie na własność?* — nie pozwala również ustalić wyraźnych zamiłowań, wynikających ze zdobycia określonych upodobań lub dążeń. Odpowiedzi bowiem, że chciałbym kupić „Chłopów“, „Quo vadis“, „Pana Tadeusza“, „Przedwiośnie“ a nawet „Słownik łaciński“, „Książkę do geometrii“ lub „Preparację do Wergilego“ — stwierdzają, że o pasji kolekcjonerskiej wśród starszej nawet młodzieży szkolnej jeszcze mówić nie można, nietylko z tego powodu, że ciągle obcowanie z brzydką książką wytwarza zwyczajną obojętność w zakresie pożądań książki prawdziwie pięknej, ale może także i dlatego, że młodzież szkolna o niskiej naogół kulturze literackiej nie interesuje się ruchem księgarskim, nie wie o nowych wydawnictwach, nie czytuje żadnych niemal pism literackich, i dlatego pytana, jaką książkę chciałaby sobie kupić na własność, — odpowiada byle co, aby tylko dać odpowiedź. Pragnień zdecydowanych ona nie ma.

Pytania piąte i szóste dotyczyły zagadnień interesujących jedynie z punktu widzenia prac szkolnych, nie istotnych zaś dla zagadnienia zasadniczego, dlatego odpowiedzi na nie tutaj nie omawiam.

Natomiast pytanie siódme: *Czy wiem, co to jest biblijofilstwo?* — dało w 70% znowu odpowiedź negatywną, w pozostałej zaś reszcie tak mało wyczerpującą, że również prawie negatywną. Odpowiedź bowiem, że biblijofilstwo jestto miłośnictwo książek, nie jest odpowiedzią wystarczającą; wielu odpowie-

działo, że jestto zbieranie książek lub wydobywanie ich z zakamarków; byli też i tacy, którzy przypuszczali, że biblijofilstwo jest nauką, mającą za zadanie studia nad Bibliją; jeden określił je jako samolubną miłość książek, nie zezwalającą na jakikolwiek i z kimkolwiek podział („duszę moje książki w koszu, tak je samolubnie kocham”). Czy z tego, tak pojmującego biblijofilstwo, chłopca wyrośnie rasowy biblijofil — okaże to przyszłość.

Na zasadzie takich wyników ankiety, ilustrujących stosunek młodzieży szkolnej do książki — nie trudno odpowiedzieć na pytanie, czy należy uprawiać w szkole propagandę miłośnictwa książki, bo wobec ujawnionej pod tym względem abnegacji i obojętności niesporna jest odpowiedź potakująca.

Czy się jednak propagandę taką uprawia? Wystarczy — niestety — przejrzeć podręczniki szkolne do nauki języka polskiego, kultury polskiej i polskiej historii, aby się przekonać, że czytanek, poświęconych książce, jej pięknu, drukarstwu i jego historii, exlibrisom lub zdobnictwu książki, niema wcale albo prawie wcale (wyjątkiem pod tym względem są wypisy K. Wóycickiego „Życie polskie”), że są to zagadnienia, które w szkole pomija się zupełnie, że w dodatku podręcznik szkolny, jako książka, przeznaczona do stałego z uczniem obcowania, jest przeważnie brzydki, usiłowania zaś takich firm, jak Jakubowski we Lwowie, Ossolineum lub Książnica T. N. S. W., aby podręcznik szkolny uczynić książką piękną, są prawie że odosobnione.

Temi to niepomysłnemi dla kultury książki w szkole okolicznościami tłumaczyć należy ową niepokojącą obojętność dla książki, jaką ujawnia młodzież dzisiejsza.

Niema poprostu w szkole miejsca, ani niema bodźca dla krzewienia miłośnictwa książki. Te bowiem, nieliczne zresztą, wskazówki, jakie młodzież otrzymuje w pożytecznym skądinąd kalendarzyku, wydawanym przez Książnicę T. N. S. W.: co to jest biblioteka, jak czytać książki i jak się z niemi obchodzić — i te jednak pouczenia z punktu widzenia bibliofilskiego nasuwają znaczne wątpliwości, skoro głosi się tam taką np. zasadę: Czytaj z ołówkiem w rękę, a jeśli to książka twoja, zakreślaj i podkreślaj! Zasada ta, połączona z drugą: Książki innym pożyczaj! przynosi w rezultacie ową brzydką, brudną i pokreśloną książkę, dla której trudnoby było zaiste wzniecić przy najlepszej nawet woli jakiegokolwiek miłośnictwo.

W tym stanie rzeczy zasługują na uwagę wysiłki tych nielicznych zresztą szkół, które problem kultuwowania zamięłowań do książki zaliczyły do liczby tych zagadnień, których realizowanie stanowi treść życia naszej szkoły.

Z drukowanych przez szkoły sprawozdań okazuje się, że wśród różnorodnych kółek naukowych, artystycznych czy estetycznych jedno tylko gimnazjum (w Leżajsku) posiada kółko miłośników książki, które starało się „rozwinąć poczucie bibliofilijne i ożywić je przez organizowanie własnych uczniowskich bi-

bljoteczek domowych oraz przez poszanowanie książek, będących własnością instytucyj publicznych.“

Posiadane przez wszystkie szkoły biblijoteki i księgozbiory traktowane są z tą wyraźną obojętnością, która pozwala niszczyć karty tytułowe, opieczętować ilustracje i ryciny, zmieniać i skreślać, zaleźnie od wymagań inwentarza, kolejną numerację itp. Zupełnie zaś odosobnione pod tym względem wyjątki stanowią takie gimnazja, jak im. Rejtana w Warszawie, w Chełmie, Rohatynie, Gostyninie i kilka innych, które pomyślały o własnych dla swych księgozbiorów exlibrisach, pragnąc zapewne i ten wyzyskać środek, aby książkę w oczach uczniów uczynić nieobojętną. Są to chyba wszystkie już — dotąd w szkole praktykowane — wysiłki rozbudzenia miłości i poszanowania książki, poza niemi zaś krzewi się zastraszająca swemi skutkami obojętność, którą — daj Boże — aby jaknajprędzej przełamały organizować się mające doroczne „Święta książki“.

Uważałem za swój obowiązek zwrócić uwagę Szanownych Państwa na ten stan rzeczy w szkołach średnich, rozumiejąc, że II Zjazd Biblijofilów Polskich uzna za konieczne sprawę szerzenia miłośnictwa książki wśród młodzieży szkolnej uczynić jednym z najcelniejszych zadań wszystkich Towarzystw biblijofilskich, i w związku z tem pozwałam sobie zgłosić następujące wnioski:

1) II Zjazd Biblijofilów Polskich poleca Radzie Biblijofilskiej skłonić wszystkie w Radzie zrzeszone koła miłośników książki, aby propagandę książki wśród

młodzieży szkolnej uczyniły jednym ze swych najważniejszych zadań kulturalnych — zwłaszcza przez współudział ze szkołami w organizowaniu dorocznego Święta książki.

2) II Zjazd Bibliofilów Polskich uważa za wskazane wyjednanie w Ministerstwie W. R. i O. P. odezwy do nauczycielstwa szkół średnich celem nietylko organizowania dorocznego Święta książki wraz z wystawą, ale również celem organizowania kół miłośników książki wśród młodzieży szkolnej.

3) II Zjazd Bibliofilów Polskich uważa za konieczne wyjednanie w Ministerstwie W. R. i O. P. decyzji, aby tylko takie podręczniki uzyskiwać mogły aprobatę Ministerstwa, których wartość dydaktyczna i naukowa szarmonizowana będzie w pewnej mierze z ich staranną i estetyczną formą zewnętrzną.



K.1851/55

A Nr 046164



23 x 52

00950

C e n a

zł gr

10 —

DK - 28 d
1.54

Wzór Jednoraz. CWD, W-wa. 15973/K
2041 - Łak - 25.11.53 - 3000 bl. à 100 k.

Biblioteka Główna UMK



300046107218

